

Muzyka od rana do nocy

rozmowa



dr. Piotrem Piechockim, klawirzystą w Filharmonii Szczecińskiej

– **ZA nami II Zachodniopomorski Festiwal Klarinetowy, którego jest pan pomysłodawcą i współorganizatorem...**

– Z klawirzystą Bogdanem Jakubowskim chcieliśmy przyciągnąć do Szczecina klawirzystów – młodzież i jej nauczycieli. Ale też dostrzegaliśmy konieczność popularyzacji tego instrumentu.

– **Faktem jest, że klawir nie cieszy się takim uznaniem publiczności jak skrzypce czy fortepian.**

– Zgoda, ale warto sobie uświadomić, że klawir w muzyce jest wszechobecny: w symfonice, muzyce rozrywkowej czy ludowej, jazzie. Oba szczecińskie festiwale udowodniły, że w polskich szkołach muzycznych klasy klawiru stoją na bardzo wysokim poziomie. Mogliśmy się o tym przekonać ze szczególną mocą podczas niedawno zakończonej edycji: reprezentowanych było 27 szkół, uczniów oceniało jury niezwiązane ze środowiskiem szczecińskim, co gwarantowało większą bezstronność oceny. Jurorzy przyjechali z tak znaczących ośrodków muzycznych, jak akademie w Poznaniu, Gdańsku i Wrocławiu.

– **Jest pan pedagogiem z dwudziestoletnim doświadczeniem: czy z faktu, że dziecko ma słuch muzyczny i poczucie rytmu konieczne musi wynikać kariera artystyczna? Wielu rodziców tak właśnie uważa.**

– Ogólnomuzyczne predyspozycje, jak słuch i poczucie rytmu, to wyłącznie niezbędna podstawa, aby zacząć poważną naukę gry na jakimkolwiek instrumencie. Owszem, dziecko mające jakieś predyspozycje może się szybko nauczyć grać, ale o dalszym rozwoju decyduje inteligencja ogólna i muzyczna, wyobraźnia, rozumienie i odczuwanie formy, cieniowanie dynamiki i poczucie estetyki dźwięku. W potocznym wyobrażeniu każdy może nacisnąć jakiś klawisz fortepianu,

a dźwięk będzie wynikał wyłącznie z mechaniki instrumentu. Tymczasem wielu pianistów rozpoznajemy przecież po urodzie samego dźwięku – u jednego wykonawcy barwa i brzmienie będzie szorstkie, u innego – miękkie i kolorowe.



Fot. M. NIEDZIELSKI

– **Czy rozwój tych aspektów osobowości muzyka, o których pan mówi, wynika wyłącznie z jego wrodzonego talentu?**

– Powiem powszechnie chyba znaną prawdę: w muzyce nie ma efektów bez ogromnego nakładu pracy. Miałem uczniów, którzy byli bardzo utalentowani, ale zaprzepaścili to, bo za mało pracowali. Na lekcji uczeń może bardzo dobrze czytać nuty, grać świetnie pod względem technicznym, ale barwę, jakość brzmienia, logikę interpretacji trzeba wyćwiczyć i wypracować. Nie da się tego osiągnąć na godzinę czy dwie przed zajęciami. Poza tym muzyk musi się interesować światem, żeby mieć w swojej grze coś do przekazania.

– **Pan łączy pracę pedagogiczną z grą w orkiestrze. Każdy muzyk jest**

z natury lub definicji indywidualnością – tymczasem w orkiestrze jest jednym z elementów wielkiego instrumentu, jakim jest orkiestra...

– Zawsze łączyłem grę z nauczaniem. Gdy się patrzy na mnie z boku, to się wydaje człowiekiem bardzo zabieganym i zapracowanym, i tak rzeczywiście jest. Wracam często późnym wieczorem i siadam do komputera, by przygotować coś na następny dzień. Ale ja nie odczuwam tego jako kłopot, bowiem praca jest moją pasją. Gra w orkiestrze powinna być świadomą decyzją. Ze wszystkimi konsekwencjami, np., że jesteśmy podporządkowani interpretacji dyrygenta.

– **To odmienny rodzaj uprawiania muzyki niż gra solowa...**

– Trzeba się skupić na słyszeniu harmonicznym, wtopieniu się w ogólną barwę orkiestry; trzeba być bardzo czujnym i uważnie słuchać kolegów. To wszystko wymaga doświadczenia. Gdy muzyk trafia do orkiestry zaraz po studiach, mimo najlepszych intencji gra jak solista. Uczestniczenie w orkiestrze wymaga szczególnego podejścia, które wypracowuje się przez lata współpracy z różnymi dyrygentami. Od jednych bardzo wiele się uczymy, inni wzbudzają w nas sprzeciw, ale zawsze to dyrygent decyduje o tempach, formie czy dynamice. Muzyk w orkiestrze jest tylko realizatorem jego zamiarów.

– **Młody człowiek powinien już w trakcie nauki mieć świadomość, że nie dla wszystkich jest miejsce na wielkich estradach.**

– Talenty zdarzają się raz na jakiś czas. Nie wszyscy klawirzyści będą koncertować jako soliści i podróżować po całym świecie. Po pierwsze, nie ma takiego zapotrzebowania, a po drugie – o tzw. karierze decyduje wiele czynników, nie tylko muzycznych.

Rozmawiał
Maciej DEUAR